# Lordofon, Oz

Problemy zwinąłem w dywan
Pewnie dlatego gorzej sypiam
Więc chyba muszę złapać dystans,
Pomyślałem dzisiaj,
Że tu coś omija nas
Już nie wiem jak mam dbać o zdrowie
Powietrze zastępując smogiem
Jak tylko mogę staram się, nie czuć źle
Ale zżera mnie stres
Już nie wiem, czy to miasto, czy we mnie
Jest problem...

Bo nic nie czuje, widząc czyjąś smutną twarz
Już nie ma serca
Jestem jak Blaszany Drwal
A WWA to kraina OZ

Muszę wyjechać gdzieś
W końcu naprawić sen
Zacząć czuć (By znów zacząć czuć, by czuć cokolwiek)
Tylko przeczekam noc
Rano opuszczę dom
Chce coś czuć (Chce zacząć coś czuć, chce znów coś czuć cokolwiek)

Może Paryż, może Rzym, może Tokio
Byle z przyjemnością patrzeć przez okno
Lubię Polskę, lecz już mam jej serdecznie dość (Mam już dosyć)
Może Berlin, może Rzym może, może Paryż
Na problemy chciałbym patrzeć z oddali
Lubię Polskę, lecz już mam jej serdecznie dość

Wciąż mam migreny
I brakuje mi weny
Brakuje mi ciszy
Ale cisza to w Warszawie biały kruk
Szary gołąb znowu rozbił się o bruk,
Ku**, chcę się żyć

Jutro wyjeżdżam i przysięgam że nie wracam
Tam gdzie nas nie ma, zawsze lepsza jest zabawa
Lubię tu być ale dziś mam serdecznie dość (Mam już dosyć)
Jak nie na zawsze, to chce zniknąć choć na jeden dzień
Jest na pewno miejsce, gdzie jest lepiej
Chociaż nie wiem gdzie
Lubię tu być, ale dziś mam serdecznie dość (Mam już dosyć)

Bo nic nie czuje, widząc czyjąś smutną twarz
Już nie ma serca
Jestem jak Blaszany Drwal
A WWA to kraina OZ

Muszę wyjechać gdzieś
W końcu naprawić sen
Zacząć czuć (By znów zacząć czuć, by czuć cokolwiek)
Tylko przeczekam noc
Rano opuszczę dom
Chce coś czuć (Chce zacząć coś czuć, chce znów coś czuć cokolwiek)

Może Paryż, może Rzym, może Tokio
Byle z przyjemnością patrzeć przez okno
Lubię Polskę, lecz już mam jej serdecznie dość (Mam już dosyć)
Może Berlin, może Rzym może, może Paryż
Na problemy chciałbym patrzeć z oddali
Lubię Polskę, lecz już mam jej serdecznie dość

Wciąż mam migreny
I brakuje mi weny
Brakuje mi ciszy
Więc nie mów już nic